

# G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

**N<sup>o</sup> 231.**

W Poniedziałek dnia 4. Października.

**1841.**

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Października

Przybył tu: Cesarsko Rossyjski Reczywisty Tajny Radzca i Członek Rady Stanu, Xiążę Drucki-Lubecki, z Akwizgranu.

### Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 28. Września.

Ogłoszono Ukaz N. Pana, wydany 18. b. m. Zwróciwszy uwagę na znaczną liczbę podań zanoszonych do Nas przez poddanych Naszego Królestwa Pols., Postanowiliśmy i Stanowimy: 1) Dla rozpoznania memoriałów do Tronu podawanych, ustanowioną zostaje w Warszawie osobna Kommissya, pod nazwanietu Kommissyi Prośb Królestwa. 2) Mianowani są: Senator General-Adjut., General-Lejtn. Włodek, Prezesem pomienionej Kommissyi, a z Orszaku Naszego General Major Hrabia Tolstoy i Rzec. Radzca Stanu Kossakowski, Członkami onejże. 3) Członkami Kommissyi być również mają: Sekretarz Stanu przy Radzie Admín, Radzca Stanu Tymowski, Dyrektor Kancel. Namiestnika, Radzca Stanu Eliaszewicz i Urzędnik do szczegó-

nych zleceń przy Namiestniku, Radzca Kollegialny Oczkin. 4) Czynności Kommissyi będą odkryte po zatwierdzeniu przez Nas jej organizacyi.

Włościanin Karpiuk ze wsi Zeszczynsi, obwo du Radzyńskiego, dowiedziawszy się o samowolnym do domu powrocie syna swego, z zaciągu oddanego w tym roku do wojska, doniósł o tem Wójtowi gminy, w skutku czego zaciągowy wzięty został do służby, do której był przeznaczony. Po doprowadzeniu do wiadomości Najjaśniejszego Pana tak chwalebne go postępk u włościanina Karpiuka, Jego Cesarska Mość najmiłościwiej raczył przeznaczyć mu 200 złotych.

Smutny wypadek dotknął Obywateli miasta Nieszawy przez spłnienie kościoła XX. Franciszkanów Nieszawskich w dniu 5. b. m. Pożar ten równo z świtem dnia okazał się; spieszny ratunek mury ocalił, lecz wewnętrzne sprzęty kościelne, zniweczone.

Z nad granicy polskiej, d. 25. Września.

W skutek tego, że przeznaczone r. 1832 dla prywatnego skarbu Cesarza przewyżki dochodów Królestwa w dwóch ostatnich latach nie zostały odebrane, skarb obecnie wielkie summy ma do rozporządzenia swego. Pieniądze te stósownie do ukazu Cesarskiego obecnie na

budowę kolei żelaznej w obrębie kraju, mają być obrócone.

## Francya.

Z Paryża, dnia 24. Września.

Od czasu uznania niewinnymi uczestników w zamachu zbrodniczym w Strasburgu nie poniósł rząd przed sprawiedliwością krajową tak ciężkiej klęski, jak przez wydany wczoraj przez sąd przysięgłych wyrok na korzyść Nationala. Szczególniejszej wagi znaczenie wypadku tego processu mniej polega na ważności przedmiotu oskarżenia, więcej zaś na użytym systemacie obrony. Pierwiastkowo zaniesiono skargę o obrazę Króla i naruszenie konstytucyjnej zasady nieodpowiedzialności korony; obrońca rządowy przecież porzucił pierwszy punkt skargi, aby drugi tém silniej popierać. Objął on myśl artykułu Nationala, przeciw któremu powstawał, w następujących słowach: «Przestrzegana od lat dziesięciu polityka jest polityką ohydy, poniżenia, zepsucia. Lecz mężowie, którzy w tym czasie na czele rządu stali, nie są za to odpowiedzialni. W najgorszym razie są oni tylko współwinnymi; głównym sprawcą jest Król.» Zamiast więc, jak się spodziewać należało, zbijania takiego tłumaczenia oskarżonego artykułu dobrymi lub złymi dowodami, przyznał National słuszność tegoż i w miejsce wszelkiej obrony starał się tylko okazać, iż ma zupełne po sobie prawo do obwiniania w ten sposób Ludwika Filipa. «Zaiste, rzekł jego adwokat, Pan Marie, ogłasza Karta Króla nieodpowiedzialnym, ale tylko pod nieodzownym milczącym przypuszczeniem, że Król działać nie będzie. Dopełniłże Ludwik Filip warunku tego? Mowa przy mnóstwie sposobności urzędowych i niby urzędowych dzienników, mniej więc urzędowe mowy Ministrów i innych mężów stanu, słowem, niezliczone i niezaprzeczone świadectwa okazują, iż Król najczynniej na politykę swego gabinetu wpływa, i w rzeczy samej także przypisują mu zasługę mnóstwa większych lub mniejszych wypadków zewnętrznej albo wewnętrznej czynności rządowej, nie zważając na konstytucyjną nieodpowiedzialność Króla. Można więc prawnie poczytywać za zbrodnię Nationalowi, co przykładem najważniejszych urzędników jest uswiewcone, i co prócz tego, będąc tylko warunkowo zakazanym, przy niewypelnianiu przez naturę rzeczy, przez prawa najpospolitszej logiki ustanowionego warunku koniecznie dozwolonem być musi? Dopóki Król w oczach całego świata miesza się do interesów państwa, podaje się pod wyrok publiczny, i dopóki się przypuszcza, że Ludwik Filip jako sprawca

tego lub owego czynu chwalony bywa, musi także zezwolić na słuchanie wyrzeczonej przeciw niemu nagany. National zatem, ganiąc politykę Ludwika Filipa od 1830. roku, użył tylko służącego mu bezsprzecznie prawa, zwłaszcza że w mowie swojej trzymał się całkiem przepisów przyzwoitości, a obrońca rządowy przyznaje to także, odstępując od skargi o obrazę Króla. Takie to jest w ogólności dowodzenie Pana Marie, które sąd przysięgłych uznaniem Nationala niewinnym uświęcił. Na szczęście dynastji Orleańskiej pojedynczy wyrok jednego Trybunału nie stanowi jeszcze prawa i słuszności; gdyby bowiem przez ów wyrok nieodpowiedzialność istotnie z rządu prerogatyw korony wymazana została, tron francuzki w niebezpiecznym byłby położeniu.

J. S. Papież Grzegorz XVI. nadał X. Donuet, Arcybiskupowi Bordeaux, tytuł honorowy Biskupa-Assystenta Tronu Papieskiego i hrabi Rzymskiego.

Z dnia 25. Września.

Wspomniane wczoraj dwa okólniki Ministra sprawiedliwości Monitor dzisiejszy do publicznej podaje wiadomości; uczyniły one wielkie wrażenie. W tej okoliczności, że Minister patronów korony surowo napomina, aby nad wykonywaniem praw wrześniowych czuwali, upatrują objawienie planu rozpoczęcia walki formalnej z wyuzdaną wolnością druku i zmierzającego może jeszcze do obostrzenia praw wspomnianych celem ograniczenia prasy. Ale jeszcze ważniejszym zdaje się być okólnik, wyrażający, że towarzystwa dla reformy wyborów są nieprawne i śledztwu sądowemu ulegać mają. Komitety reformy istniały spokojnie od lat kilku i krzętały się jak mogły, wątpić więc bardzo wypadaczy teraz rozkazom Ministerjum posłuszne, się rozwiązą. Powstać więc może mnóstwo wzburzających processów, wypadek których w każdym razie bardzo jest wątpliwy. Prawie z pewnością przewidzieć można, że komitet centralny Paryski, na czele którego stoją PP. Lafitte i Arago, głównym swoim obowiązkiem być osądzi, pogróżkom w okólniku zawartym czoło stawić i prawność swoją udowodnić. Starcie się to będzie bardzo przykre i rząd lepiejby zrobił, gdyby go zrećcznie uniknął.

Nadeszła z Montpellier telegraficzna depesza donosi, że tam zupełna panuje spokojność i że rejestrowanie zwyczajnym swym idzie trybem.

W Messenger czytamy: „Niektóre dzienniki rozgłosiły, że między pokoleniami w sąsiedztwie Bony wielkie panuje wzburzenie i że

w Philippeville również jak w Bonie wyprawy przyspasabiają celem poskromienia ducha buntowniczego krajowców. Pogłoski te były fałszywe. Stosownie do ostatnich wiadomości z Konstantyny z d. 3. i z Bony z d. 5. m. b. spokojność nigdzie przerwy nie doznała a wybieranie podatków odbywało się bez trudności. General Negrier z Konstantyny do Philippeville się wybierał, aby sprawy między pokoleniami załatwić.

Tulonais z dn. 21. m. b. zawiera: « Nie mamy nowszych wiadomości z Tunizu; tyle tylko wiemy, że się 5 okrętów liniowych angielskich przed tym miastem ukazało. Słychać, że kilka okrętów z portów naszych odplynie, aby dywizję pod rozkazami Kapitana Leray będącą wzmocnić.

## Anglija.

Z Londynu, d. 24. Września.

Ruch, jaki Anti-corn-law-league przeciw Ministerjum, z powodu odroczenia wszelkich ważnych pytań, wzniecić usiłowała, nie odpowiada jej oczekiwaniom. Zgromadzenia nie zageszczają się, a na odbywane nie wiele się osób zbiera. Klasy średnie, bądź to z zaufania, jakie w Peelu pokładają, bądź też z obojętności, zdają się na teraz czekać dalszych wypadków; byczy nawet mogło, że, gdyby i na wiosnę żadnych zmian w prawach zbożowych nie poczyniono, się każdy uspokoi. Na każdy przypadek ważną jest rzeczą, że Times, której utrzymanie się nakoniec od przychylności klas średnich zawisło, nie przestaje szydzić z każdego ruchu przeciw prawom zbożowym, i że coraz bardziej, całkiem w duchu arystokracji, nędzne czasy przesadzonego duchowi spekulacyjnemu nie zaś prawom przypisuje, jak to już także męędzy innymi Lord Stanley w wybornej mowie, mianej przy swoim powtórnym wybraniu, uczynił. Jeszcze na krótki czas przed zebraniem się parlamentu wynurzył ten dziennik swoje niezmiennie przekonanie, że terazniejsze prawa zbożowe są dla narodu szkodliwemi i zapewniał, że tylko nie chcąc być pomocnym nikczemnemu Ministerjum, pragnącemu się przez poruszenie pytania tego dłużej przy sterze rządu utrzymać, wstrzymał się od pisania codziennie z całą potęgą przeciw takowemu prawom; i że tylko od dalszego brania się konserwatystów zależeć będzie, czyli ich w tej mierze oszczędzać będzie lub nie. Teraz zaś Ministerjum whigowskie zwało na większość 91 głosów zapewnia nowęj administracyi jej stanowisko. Cóż więc dziennik ten do jego terazniejszego systematu skłonić może, jeżeli nie przekonanie, że średnie klasy pod wzglę-

dem tego przedmiotu obojętnemi się stały, albo też mocno postanowiły zostawić Peelowi czas dostateczny, jakiego sam żąda, a przecież dawniej każdy sądził, i sam dziennik Times śmiało utrzymywał, że Peel wszystkie swe środki ma gotowe w swoim biurku, i że mu tylko Ministerjum utworzyć trzeba, aby zaraz z niemi wystąpić.

Jakikolwiek zaś powód do tego być może, i do czegokolwiek on doprowadzi, opozycja przecież przekonała się tak dalece o swęj zupełnej bezsilności, że bez najmniejszego oporu, we wtorek zezwoliła na odroczenie dwudniowe (t. j. do dnia dzisiejszego wieczorem) gdzie się miało naradzać nad przedłużeniem prawa o ubogich na 6 miesięcy. Obrady wtorkowe jednak o tym przedmiocie zasługiwały na uwagę i okazywały, że sprawy ubogich także Peela wielkiego kłopotu nabawią.

Oto jest spis chronologiczny dwudziestu czterech pierwszych Ministrów, którzy się zmienili w Anglii od r. 1754. podziśdzien:

Data mianowania.	Zostawianie na urzędzie.	Lata. Dni.
5. Kwietnia 1754. Xiążę Newcastle	8 — 53.	
27. Maja 1762. Hrabia de Bute	— — 322.	
16. Kwietnia 1763. P. G. Grenville (ojc. Lorda Grenville)	2 — 87.	
12. Lipca 1765. Margr. Buckingham	1 — 21.	
2. Sierpnia 1766. Xiążę Grafton	3 — 179.	
27. Stycznia 1770. Lord North (hrabia Guilford)	12 — 34.	
3. Marca 1782. Margr. Rockingham	— — 132.	
13. Lipca 1782. Hrab. Shelburne	— — 266.	
5. Kwietnia 1783. Xiążę Portland	— — 266.	
27. Grudnia 1783. William Pitt	17 — 80.	
17. Marca 1801. H. Addington (Lord Sidmouth)	3 — 56.	
12. Marca 1804. William Pitt	1 — 211.	
8. Marca 1806. Lord Grenville	1 — 64.	
12. Marca 1807. Xiążę Portland	1 — 32.	
23. Czerwca 1810. P. Spencer Perceval	1 — 350.	
8. Czerwca 1812. Hrabia Liverpool	14 — 307.	
11. Kwietnia 1827. George Canning	— — 121.	
10. Sierpnia 1827. Lord Goderich	— — 168.	
10. Sierpnia 1828. Xiążę Wellington	2 — 301.	
22. Listopada 1830. Hrabia Grey	3 — 231.	
11. Lipca 1834. Lord Melbourne	— — 128.	
15. Listopada 1834. Xżę Wellington (tymczasowie)	— — 22.	
8. Grudnia 1834. Sir Robert Peel	— — 131.	
21. Kwietnia 1835. Lord Melbourne	6 — 130.	
30. Sierpnia 1841. Sir Robert Peel	— — —	

W Saindo i Afghanistanie nic nowego nie zaszło. Potyczka miała miejsce między Anglikami i plemieniem Ghilzies; ci ostatni, w liczbie 5000 napadli na obóz kapitana Macan, w celu przeszkodzenia mu zbudowania twierdzy na ich ziemi, lecz przybył na odsiecz pułkownik Wymer ze swym oddziałem i Ghilzies zostali odparci ze stratą.

Listy z Aden, z d. 8. Sierpnia zawierają złe nowiny. Arabowie nie chcą przedawać Anglikom żywności, i tłumacza ich zabili. Spodziewają się powszechnego napadu Arabów na twierdzę.

Liczba dzienników i gazet drukujących się dziś w Anglii wynosi 469, z tych w samym Londynie wychodzi 111, z których 12 codziennych, w prowincjach 214, w Irlandyi 70, w Szkocyi 65, w Xięstwie Wallii 8.

### Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, dnia 21. Września.

Gazety nasze zawierają co następuje: „Wiadomości prywatne donoszą, że ogólną konwencyą z Danią względem cła na Sundzie z strony Szwecyi d. 23. Sierpnia (w rocznicę podług starego i nowego stylu dawnego chryścyanopelskiego traktatu) podpisano. Handel szwedzki podobno na tej konwencyi wiele skorzystał. Obliczono, że Szwecya oszczędzi czwartą lub trzecią część opłacanego przez siebie cła na Sundzie. Ważnem jest postanowienie w redakcyi, że nowa celna taryfa, oparta na konwencyi i dotycząca się wszystkich rozporządzeń, ściągających się do cła na Sundzie, ma być wypracowana, przez Kommissarzy rozważona i podpisana, a następnie do powszechnego przestrzegania od Stycznia 1842., publicznie ogłoszona. Tym sposobem zapobieżono dodatkom i dowolnym tłumaczeniom, jakieby się później wślizgnąć tamże mogły.“

### Włochy.

Z Neapolu, dnia 16. Września.

Gazeta Rządowa wczorajsza obejmuje szczegóły zaszłych dnia 8. w Akwili (Aquila) zaburzeń i zabójstwa na osobie Kommandanta prowincyi popełnionego. Podług tego opisanja, tłum źle myślących i próżnujących rzemieślników korzystając z nieobecności wojska, spokojność publiczną zakłócić chciał, aby w powszechnej trwodze między spokojnymi mieszkańcami, zbrodnicze swe osiągnąć zamiary i nasycić chęć łupiestwa. W tym więc celu napadli ci niegodziwcy na Pułkownika Tanfani, któremu dowództwo miasta i prowincyi Aquila było powierzono (męża powszechnie szanowanego), właśnie gdy wracał ze spaceru. Zabili go na miejscu wraz

z towarzyszącym mu żandarmem. Gdy wieść o tym niecnym czynie w mieście gruchnęła, wielu znacznych obywateli ze wszystkich stanów przyspieszyło, aby w połączeniu z garstką w mieście pozostałych żołnierzy buntowników ująć albo przynajmniej rozpedzić; natrafili wszelako na opór; do patrolów wojskowych w nocy strzelano a jeden z Kommissarzy królewskich kulą ugodzony poległ. Z pomiędzy powstańców czterech na placu poległo; reszta uszła. Nazajutrz, sądząc że w Akwili nie ma dla nich bezpieczeństwa, wynieśli się z miasta okropnie mieszkańcom odgrajając i spiknęli się w okolicach spuszczać się na pomoc pozostałych w Akwili buntowników. Naturalnie ogarnęła całą ludność wielka obawa, ale za ukazaniem się kompanii strzelców, przybyłej z miasteczka Pescara, umysły się uspokoiły i porządek wrócił. Powstańców ścigano, aby ich oddać w ręce sprawiedliwości. N. Pan zawiadomiony o tych wypadkach przez Ministra policyi, wysłał natychmiast Generała brygady Casellę, aby tymczasowo w owej prowincyi objął dowództwo. Stosownie do wiadomości telegraficznych spokojność odtąd przerwy nie doznała.

### Turcyja.

Z Konstantynopola, d. 8. Września.

Przywrócenie dawniejszej administracyi staje się coraz do prawdy podobniejszem. Przed kilku dniami Hisi Mustafę Baszę wojennym i cywilnym gubernatorem wyspy Mityleny mianowano a tak znowu władzę wykonawczą i zarząd skarbu w osobie Baszy połączono. — W tym tygodniu pielgrzymów karawana do Mekki odeszła. Porta dała jej 5 milion. piastrów na opędzenie kosztów podróży i dla utrzymania miejsc świętych. — Broszura pod tytułem: „Urzędowe sprawozdanie o chorobie i śmierci Sultana Mahmuda II. przez doktorów seraju Dr. Mac Carthy i Dr. C. Caratheodory“ — sprawiła tu między Turkami wielkie wrażenie. Dedykowana jest Sultanowi Abd-ul-Medschidowi. Cel w dedykacyi wyrażono, t. j. de venger la memoire de ce grand souverain (Mahmoud) si cruellement outragée dans un ouvrage, intitulé: Deux années de l'histoire d'Orient par Cadalvène. Paris 1840. Cadalvène powiada bowiem, że Sultan umarł na delirium z pijaństwa, którą to chorobę Dr. Millingen poznał. Obaj lekarze więc dowodzą, że Sultan nie na tę chorobę, lecz na trawiące zapalenie płuc i żołądka umarł. Nigdy gorących napojów nie używał(!), nigdy się nie upijał, tylko przy stole zwykł był kilka kieliszków wina francuzkiego wychylać(!); nie mógł więc dostać delirium

tremens, a Millingen bardzo się mylił. Uważają dalej, że sami najlepiej istotę choroby poznali; że podówczas jeszcze możnaby było Sultana uratować, gdyby nie użyto kuracji całkiem niestósownej. Pokazuje się więc, że zamiarem wydawców nie jest tak ocalenie honoru zmarłego Sultana, jak dowiedzenie niezdolności Pana Milligen, obecnego doktora przybocznego Sultana. Zresztą oświadczenie urzędowe, że Sultán Mahmud, naczelnik kościoła i państwa, wbrew przepisom koranu, wino zwykł był pić, w oczach Turków największą dla zmarłego hańbą, a tak obaj Panowie lekarze pamiętkę Sultana w oczach ludu swego bezpotrzebnie skalali.

### E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 6. Września.

(Gaz. Pow.) — Bryg wojenny francuzki „Bougainville” przywiózł nam wiadomości z Bejrutu z d. 25. Sierpnia. Druzowie i Maronici byli ciągle w wielkiej między sobą niezgodzie, kiedy tamci Emira Suleman, a ci Emira Cassem, obecnie rządzącego i Maronitom sprzyjającego, za władzę mieć chcą. Głoszą, że Turcy sami są sprawcami tych nieporozumień, aby przez jedno stronnictwo drugie na wodzy utrzymać. Górale opierają się ciągle nalożonym na nich podatkom i taxom; nie płacą nic zgola, podczas kiedy Turcy zewnątrz miast ani najmniejszej nie mają siły, by sobie powagę wyjednać. Wszędzie panował nieład i rozboje codziennie się wydarzały, a tak osławieni Anesi (Arabowie) nie dawno temu karawanę z Aleppo, prowadzącą pieniądze i jedwab, złupili. Cztery okręty liniowe angielskie i jeden parostatek, jak stały tak i stoją pod Bejrutem. Austriacki Kontreadmiral Bandiera przed kilku dniami tam przybył. Wręczył on patriarsze Maronitów 9000 tal. na wsparcie biednych górali. Rozumieją, że on to zachodzące spory załatwić zamysła, ale nie ma nadziei, żeby się bez krwi rozlewu zakończyć miały.

Nareszcie na prawdę czynią kroki w celu uwolnienia będących w służbie Mehmeda Alego Syryjczyków; ułożono już spis ich; przed odjazdem mają nawet i żołd zaległy otrzymać. Liczba ich dochodzi do 10,000. Napier ezuwa starannie nad wydaniem ich.

### Kochinchina.

List apostołskiego Wikaryusza w Kochinchinie zawiera ważną wiadomość, że tyrański Cesarz Minh-Menh, panujący od 1819 roku, życie zakończył. Spodziewają się, że okrutne prześladowanie Katolików, srożące się od lat 10 w Tongkingu i Kochinchinie, z nim ustanie, a na przesiąkniętą krwią tyłu męczenników

ziemi święta wiara z obfitęm błogosławieństwem zakwitnie. (Katolicka Gazeta kościelna)

## Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Nakładem księgarni Jana Milikowskiego są w druku następujące dzieła: 1) Poezye Jana z Wielomowic Gawinińskiego z rękopisu dawnego, wydane przez Żegotę Paulego. 2) Rozmaite pisma Ludwika Kropińskiego, byłego Generała wojsk polskich, wielu towarzystw naukowych członka, trzy części w jednym tomie, z 30 na miedzi rytymi wizerunkami. 3) Mowa kwiatów, zawierająca znaczenia symboliczne roślin, zegar i kalendarz kwiatowy, mowę kwiatów wschodnią i t. p. tudzież zbiór poezyi i we wstępie dzieje skrócone kwiatów, przez ich miłośnika. 4) Powinszowania i wpisy do imionników, zebrane z najlepszych pisarzyów.

„Tygodnika rolniczo-przemysłowego” pod redakcją T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 38. i obejmuje: 1) Rozprawa o uprawie buraków (dokończenie). 2) O przyszłej siejbie. 3) Jakie cielęta należy na chow zostawiać. 4) Jeszcze jedno lekarstwo na księgosusz. 5) Główne warunki warzenia wszędzie dobrego piwa. 6) Sztuczny arak. 7) Wiadomości czasowe.

Z Warszawy. — Pani Paulina Kraków, gorliwa redaktorka złożonego z pism samych dam noworocznika „Pierwiosnek”, który już przez lat cztery wychodzi, umyśliła wydać takowy także na rok 1842. — Że damy Warszawskie nie przestają zajmować się literaturą, dowodzą coraz nowe publikacye ich pióra, z których najnowszą jest powieść oryginalna, świeżo przez Józefę O... w dwóch tomach wydana, pod tytułem: „Pierścionek”. Taż autorka przygotowała do druku romans historyczny. — „Teatr starożytny w Polsce” K. W. Wojcickiego, wyszedł temi dniami w 2ch tomach, i autor dzieje naszej starożytnej sceny i literatury dramatycznej, doprowadza w tém dziele od najdawniejszych ile można czasów aż do końca panowania Augusta III, t. j. do r. 1763. — „Zarysy domowe” tegoż autora są właśnie pod prassą. — Powtarzamy przy tej sposobności, cośmy już raz wyrzekli, że szlachetna dążność, zamiłowanie w rzeczach ojczystych i niezmordowana pracowitość, zasługują w pismach Pana Wojcickiego na wszelkie pochwały.

Gazeta Amerykańska donosi szczerze o osobliwej nieprzyjaciółce mężczyzn, która teraz w Anapolis umarła i o której była

już wzmianka. Przez 32 lat żyła w stanie wolnym, jedynie aby dowieść, że fałszywem jest twierdzenie jakoby każda Niewiasta z u-pragnieniem wyglądała zaślubin. Dama ta dość majątna, niegdyś słynna pięknoscia, nazywała się Joanna Murdoch. Chociaż bardzo łagodna i miła, była jednak prawdziwą tygry-sicą względem otaczających ją młodych ludzi. W testamencie swoim pozbawiła spuścizny wszystkich krewnych płci męskiej; a siostrze-nicom zapisała znaczne summy pod warun-kiem, aby nigdy nie weszły w stan małżeński. Czterem mężczyznom 40to-letnim zapisała po 100 dollarów, aby tej trumnę zaniesli do gro-bu i poprzednio przysięgli, że nigdy nie ko-chali kobiety. Nie znaleziono nikogo, któryby mógł tę przysięgę wykonać; trumna musiała być niesiona przez Panny.

(Z Tyg. Petersb.) — Podania gminne: Wilko-lak — Wilkolak albo Wilkołek, fantasty-czna istota w wyobrażeniu pospółstwa żyjąca, przemieszkiwa prawie w całym obszarze ziem Słowiańskich. Chociaż pospolicie za ojczyznę jego uważają Ukrainę, lecz niemniej on by-wał widzianym od pospółstwa Polskiego, Li-tewskiego i Wielkorosyjskiego. Każde prawie dziecię słyszało od swjej mamki lub nian-ki powiastkę o tym strasznym mythcie i może nie jednokrotnie ożywionej w usamotnieniu wyobraził tej istoty postać w najdokładniej-szych rysach się przedstawiła. Iż podobnych strachów przez baby poetysse przy świetle nocnej lampy opisanych, zdarzało się nam w dzieciennym wieku przy sprzyjającej ciem-nocie nocnej spotykać! Podanie o tym myth-cie przechodząc z ust do ust, nieco się odmie-niło w każdym szczepie słowiańskim, lecz wszędzie główna jego treść zawiera się tém, iż „człowiek przeistacza się w wilka i mści się nad swemi wrogami.“ Kroaci przedstawiają go hyeną<sup>1)</sup>, Dalmaci — olbrzymem<sup>2)</sup>, Raguzanie — strachem, larwą, poczwarą piekielną, Słowacy upiorem, Wielkorosyianie — strachem co chwila zmieniającym postać, Polacy twierdzą<sup>3)</sup>, że wilkolak ślepy i ma wielkie rogi a inni opowiadają, że i głowy nie ma. Małorosyianie i Ukraińcy zowią go wowko-

łaką lub wolkołaką i poetycznie pochodzenie jego opisują: „Na spadzistym brzegu rzeczki, wieśniacy obchodzili dożynki. Miód i piwo stały w beczkach; kubki szły z rąk do rąk; muzyka brzmiała, młodzież skakała. Wrzask gwałtowny, rozdzierający duszę zagłuszył we-sołą wrzawę uczyły; wszyscy ze strachem po-strzegli, że wilk porwał pierwszą we wsi piękność. Mężczyźni puścili się za żarłokiem, który położył dziewicę na ziemi, oparł się o nią przedniemi łapami i wpuścił sywe zęby. „Bezbronni ścigacze nie wiedzieli co począć; jedni pobiegli po strzelby, drudzy zostali, do przybycia tamtych, na miejscu. Korzystając z tego pomieszania i nieładu wilk porwał dzie-wicę i uciekł do lasu. W pięćdziesiąt lat po tym wypadku, wieśniacy znowu wesełili się na tymże brzegu. W tej chwili mimo prze-chodził starzec, siwy jako światło księżycat wieśniacy zaprosili go na ucztę. On siedział smutny, nie przemawiał do nikogo i tylko wychylał podawane mu czasie. Jeden z wie-śniaków, także stary, usiadł grzecznie obok starca i zawiązał z nim rozmowę. Wzrok gościa długo był wlepiony w spółbiesiadnika; nakoniec, lzy mu z oczu trysnęły. Tyśto, mój dobry Janie? — zapytał łkając i wieśniak poznał w nim swego starszego brata, który dawno był zginął bez wieści. Starzec przy-były straszną opowiedział swemu brata pe-wieść. Czarownica zamieniła go w wilka; przed pięćdziesięciu laty on to uniósł dziewicę, w której był zakochany z tego samego brzegu, w czasie dożynek. Jeden tylko rok żyła z nim w lesie krasawica i umarła. — Od tego czasu — rzekł starzec — „rozjuszony, rzucałem się na wszystkich, kogo tylko spoty-kałem i krew ofiar moich została się na mnie;“ — pokazał ręce jakby świeżo tylko co zakrwawione. — „Oto już od czterech lat noszę po-stać czleka. Tulacz, wszystkim obcy, chcia-łem jeszcze raz popatrzeć na ten brzeg zielo-ny, na nurty rodzimój rzeczki; chciałem oglą-dać was i starą chatę w której się zrodziłem i rosłem, a potem, potem . . . o! uciekajcie, uciekajcie! ja muszę znowu być wolkołaką. . .“ Ledwie wymówił te słowa, już się przedzierzgnął w wilka, skoczył, zadzwonił zę-bami i skrył się w bliskim lesie.“ Zkąd ten myth do nas Słowian przeszedł Sławianofile nie zgadzają się w domniemaniach. Autor pieśni i powiastek ruskich Sacharow dowodzi, że wszystkie przesady słowiańskie pochodzą ze Wschodu. Inni twierdzą, jakoby z południa, od Greków. Lecz gdy przypomnim przejście narodów do Europy, po części przy-znamy słuszność P. Sacharow. Przesady czyli myth ten był naszym przodkom znany od kil-

1) Kroaci, Raguzanie, Bośniacy i Słowacy jednako-wo go mianują vukodlak, chociaż niejednako-wo to nazwanie pojmują.

2) Po Dalmacku vakudluk.

3) Patrz Słownik jęz. Pols. Linde; także Teatr Polski II, 6, 112, w Warsz. u Dufoura — gdzie tak powiedziano

„Wilkolak dzieci nabawia trwogi,  
Wiele i starych bab, że jest, mniema,  
Ma on być ślepy, mieć wielkie rogi,  
Ja to wiem tylko, że głowy nie ma.“

ku wieków przed urodz. Chrystusa. Herodot Halikarnaski tak o tém wspomina: „obyczaje Newrów nieco podobne do Scytyjskich i tych ludzi uważam za czarodziejów. Scytowie i Grecy którzy żyli w Scytii, za prawdziwą rzecz opowiadali, że każdy z tych Newrów raz w rok przeobraża się w wilka na kilka dni, a potem odzyskuje swą pierwszą postać. Chociaż tego wszystkiego i podobnych temu powiastek potwierdzić nie możemy, jednak oni za pewną rzecz to mówią i przysięga swe słowa stwierdzają.“<sup>(4)</sup> Wilkołak nie tylko pod horyzontem Słowiańskim ale i na zachodzie znajduje się. Francuzi nazywają go *loup-garrou*, a Niemcy *Wahrwolf*. Oprócz tego wiadomy jest powszechnie w Europie *Vampire*, o którym u Francuzów i Niemców jeszcze w połowie przeszłego wieku było podanie, jako nie żywy człowiek, jak u Słowian, przemienia się w wilka, lecz „umarli wychodzą w nocy z swych grobów i zamienieni w wilków, ssą z żyjących ludzi krew“ od czego ludzie suchot dostają a umarli tuczą się.“ Jak w wielkim stopniu dawano wiarę takim wilkołakom, przekonywa nas o tém jedyny środek zbawienia się od tych nocnych gości, przepisany prawami: „odkopać umarłego i wyjąwszy serce, przebić trupa kołem osinowym“<sup>(5)</sup> U Słowian wilkołak nie tyle musiał być strasznym, kiedy rząd żadnych ostróżności nie przepisywał. W późniejszym czasie naturaliści nadali nazwanie wampyra jednemu wielkiemu gatunkowi nietoperzy. Wilkołak w języku Cerkiewnym czyli Cyryllewskim nazywa się *wurkulaka* i oznacza upióra; ztąd należy wnosić iż początkowie Słowiański wilkołak musiał być zupełnie tém, co i zachodni wampir. Nie wątpliwą zatem jest rzeczą iż wilkołaka i wilkołak terażniejsze pochodzą od greckiego wyrazu *wurkulakas*; a te ostatnie wyprowadzają od *wriko* — jem. W biblii Słowiańskiej szarańcza nazwana *wruch*, który wyraz oznaczał w starożytności nie owada, ale żarłoka: jak o tém przekonywają ruscy wykładowcy pisma ś. — W słowniku Akademii Francuzkiej *brucolague* oznacza upiór. Z tego wszystkiego wniesić należy, iż wilkołak jest istotą zrodzoną z samochwalstwa starożytnych Newrów, Scytów i Słowian, którzy w pewne dni roku przynosili swym bogom na ofiarę ludzi, których częścią palili a częścią pożerali jak wilcy, od czego ich

i nazywano *androfagami* — ludojadami. Oni pili krew ludzi przyniesionych na ofiarę<sup>(6)</sup> a osobliwie Chrześcian, jak się to zdarzyło za Włodzimierza w Kijowie przed wprowadzeniem religii chrześcijańskiej. — 7. Września 1841 r. A. K. Połujański.

(Z *Tygodn. Petersb.*) — Wszystkie gazety francuzkie przybyłe ostatniej poczty zawierają następną wiadomość: „Straszliwa klęska (mówi list z Petersburga, z dnia 20. Sierpnia) dotknęła raz jeszcze tę stolicę. Przedwczora ogień się zajął w kulisach jednego z najbardziej uczęszczanych teatrów; ze światła jakie widać było przez kurtynę, wyniesiono że to były przygotowania do ogniów sztucznych, któremi sztuka miała się rozpocząć. Publiczność wydawała okrzyki radości i klaskała w ręce, gdy w tém aktor jeden wbiega na scenę wołając *gore!* Śmiech powszechny rozległ się na to ostrzeżenie które wzięto za żart. Wtedy dyrektor teatru kazał podnieść kurtynę. Krzyk przestachu dał się zewsząd słyszeć na widok pożaru który już był objął całą scenę. Ścisk jak się zwykle zdarza, stał się tak wielkim u drzwi, iż wyjście było utrudnione dla większej części widzów, z których wielu zostało zaduszonych i ranionych. Policya, której dotąd jednej na nieszczęście zostawione jest w Rossyi prawo ratowania, nie była jeszcze nadbiegła na miejsce, kiedy człowiek jeden z pospólstwa, rzuciwszy się w płomień otworzył inne wyjście, przez które wkrótce zdołano opanować i ugasić ogień. Ten człowiek nazajutrz otrzymał z własnych rąk Cesarza order i papier, zapewniający mu 2000 fr. pensyi rocznej.“ Otóż to taką wiadomość odbieramy z Paryża o Petersburgu. Spieszmy uspokoić każdego komuby się ją dostało w zagranicznych gazetach wyczytać, że nic podobnego nie zdarzyło się w żadnym z teatrów Petersburskich. Jest to puff puszczony przez gazetę franckfurtską *»Ober-Porst-Amt-Zeitung«*, a nierozważnie powtarzany przez wszystkie gazety Paryskie, nawet *Monitora*, nierozważnie, bo łatwo, w poselstwie, można było dowiedzieć się o prawdzie. Niektórzy nazywają to gazeciarskim żartem; zły to żart, mógł on o wielką niespokojność przyprowadzić osoby oddalone od Petersburga a mające tam krewnych i przyjaciół; zły i przez to że, jak wszelkie kłamstwo, wzbudza w publiczności wątpliwość i co do innych prawdziwych wiadomości. Tacy żartownisie profanują tylko powoływanie dziennikarskie.

<sup>4)</sup> Herodot 1, IV. c. 105. — Słowian, starożytności Szafarzyka — tłum. J. Bodianski 1837 tom 2 ks. 11 str. 26.

<sup>5)</sup> Opat Augustyn Calne oddany prostej wierze, z wielką powagą opisał wszystkie postęпки wampirów — wilkołaków.

<sup>6)</sup> Patrz *Hist. państwa Rossyjs. Karamzin — t. I. str. 99.*

Z wyściem drugiego zeszytu tekstu i rycin do Botaniki ogólnej Dr. Czerwiakowskiego, całe dzieło ukończonem zostało. Nabyć go można we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą po złt. pol. 30.

#### OBWIESZCZENIE.

Ponieważ statuta Towarzystwa naukowój pomocy dla młodzieży W. X. Poznańskiego przez Rząd pod dniem 21 Września r. b. już zatwierdzonemi zostały, wzywają się niniejszém szanowni członkowie Towarzystwa, aby się zebrałi w Poznaniu na dzień 23. Października r. b. i odebrali sprawozdanie z dotychczasowych działań Dyrekcyi.

Zwraca się przytém uwagę młodzieży, chcącój korzystać z naukowój pomocy Towarzystwa, aby, zgłaszając się do podpisanego, dołączała oraz świadectwa chrztu, zdrowia, ubóstwa i naukowego usposobienia.

Poznań, dnia 28. Września 1841.

Tymczasowa Dyrekcyja.

M a r c i n k o w s k i.

### Wielka aukcyja mebli &c.

W poniedziałek dnia 4., we wtorek dnia 5. Października r. b., przed południem od godziny 10tój do 1szój a po południu od 3ciój do 6tój, i w środę dnia 6. Października tylko przed południem od 10tój do 1szój godziny, będą na Szerokiej ulicy w hotelu Paryskim z powodu zmiany mieszkania różne meble z mahoniowego i brzoźowego drzewa, jako to: biórka, kanapy, krzesła, komody, wielkie trumeau, stoliki, serwantki i szafy ze szkłem, w środę zaś zapas różnego wina i arak de goa w butelkach, oraz 5 oxeftów i jedno duże naczynie octu sprytnego wraz z naczyniami, najwięcej dającemu za gotową zaraz zapłatę w kurancie pruskim przez publiczną aukcyję sprzedane.

A n s c h ü t z,

Kapitan i Król. Aukcyjonator.

Rodzice, chcący oddać chłopców do tutejszój szkoły wydziałowój przy ulicy Szkólnej, zechcą się zgłosić do podpisanego.

L i s z k o w s k i,

przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35.

### Nowy sposób wyniszczenia myszy i szczurów.

Po wielu doświadczeniach i przy nie małym nakładzie udało mi się przecie wynaleść środek niez wodny zupełnego wyniszczenia tak brzydkiego robactwa szczurów i myszy. Środek ten prócz innych zalet ma i tę, że nie mieści w sobie

ingredyencyi, które zwykle przymieszane przedmiotami jadowitemi przy niestosowném użyciu nader są szkodliwe ciału ludzkim. Środek ten pokazał się tak skutecznym przy wielokrotnych doświadczeniach, że robactwo to od razu wytepięone zostało, i dla tego zasługuje aby go polecić.

Ze strony lekarskiej środek ten rozebrany został i w skutek tego Królewska Regencya w Magdeburgu z dnia 26. Lutego r. b. sprzedaż onego potwierdziła.

Wyłączną sprzedaż powyższego środka poruczyłem na W. X. Poznańskie Panu **Edwardowi Vogt**, kupcowi sukna, mieszkającemu w Poznaniu przy Nowej ulicy, u którego za 1 Tal. i 5 sgr. słojek opieczętowany dostać można wraz z przepisem użycia.

A. Kunzemann,  
fabrykant w Schönebeku.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 30. Września 1841.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblięi dłuęu państwa . . . . .	4	104 $\frac{1}{2}$	104
Pr. ang. obligacje 1830. . . . .	4	102	—
Oblięi premiów handlu morsk. . . . .	—	80 $\frac{1}{2}$	79 $\frac{3}{4}$
Oblięi Kurmarchii . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{3}{4}$	101 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacje miejskie . . . . .	4	103 $\frac{3}{4}$	103 $\frac{1}{2}$
Elbląskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	100	99 $\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T. . . . .	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{5}{8}$	102 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego . . . . .	4	105 $\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	103	—
Kur- i Nowomarch. dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	—
Szląskie dito . . . . .	3 $\frac{1}{2}$	102	—

### A k e j e

Kolei Berlińsko-Poczdamskiej . . . . .	5	122 $\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris . . . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Kolei Magdeburško-Lipskiej . . . . .	—	112	—
dito dito akcje a prioris . . . . .	4	102 $\frac{1}{2}$	—
Kolei Berlińsko-Anhaltkiej . . . . .	—	104 $\frac{1}{4}$	103 $\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris . . . . .	4	102	101 $\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld . . . . .	5	93 $\frac{3}{4}$	—
dito dito akcje a prioris . . . . .	5	103 $\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskieję . . . . .	5	95 $\frac{1}{2}$	94 $\frac{1}{2}$

Złoto al marco . . . . .	—	211 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsдоры . . . . .	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal. . . . .	—	8 $\frac{1}{2}$	7 $\frac{1}{2}$
Disconto . . . . .	—	3	4